
Elwira Buszewicz, *Pogranicze jest pasją. Studia ofiarowane Prof. dr. hab. Andrzejowi Romanowskiemu z okazji imienin w 2007 roku*, red. J. Niedźwiedź, Kraków 2007, Z Prac Katedry Kultury Literackiej Pogranicza, t. 44.

Na książkę *Pogranicze jest pasją* składają się cztery studia skupione wokół problematyki określonej (choć wciąż do końca nieookreślonej) przestrzeni kulturowej. Z ramienia Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego eksplorowaniem tej przestrzeni zajmuje się Katedra Kultury Literackiej Pogranicza. Kierownikiem tej katedry jest prof. dr hab. Andrzej Romanowski. Jego poprzednik na tym stanowisku, prof. dr hab. Tadeusz Bujnicki, w taki oto sposób próbował zdefiniować fundamentalny dla działalności katedry termin:

Pojęcie pogranicza, które pojawiło się w badaniach literackich, dotyczy zakresu z reguły szerszego, niż do tej pory stosowanego, terminu „kresy”. Chodzi tutaj przede wszystkim o spotkania i kontakty pomiędzy kulturami znajdującymi się po obu stronach granic różnych państw i narodów. Pojawiają się wtedy wielorakie zjawiska o charakterze kulturowym, historycznym, literackim i religijnym; następuje „przyciąganie” i „odpychanie” o różnym stopniu intensywności. Wynikiem tych procesów jest przede wszystkim wzbogacenie kultury własnej danego narodu o asymilowane pierwiastki obce, oraz uruchomienie działań obronnych, prowadzących do konserwowania dawnych, uznanych za własne wartości. Są to procesy złożone i wieloznaczniowe i dlatego nie tylko warto je zbadać, lecz również określić zakres ich społecznych i narodowych wpływów¹.

Z definicji tej wynika, że termin ów, znaczeniowo szerszy niż znany nam wyraz „kresy”, może się aplikować do kultur obecnych po obu stronach granic różnych państw i narodów. I jest tak w istocie – używa się go przecież także w odniesieniu do Śląska, Pomorza Zachodniego, góralszczyzny... Wydaje się jednak, że działalność Katedry Kultury Literackiej Pogranicza, zarówno pod kierownictwem Bujnickiego, jak i Romanowskiego, jakkolwiek się od takich aplikacji nie odcina i ich nie neguje, jest w podstawowym swym zakresie Podróżą na Wschód. Podróż

¹ T. Bujnicki w rozmowie z A. Witkowską, „Alma Mater” nr 46/2002.

na Wschód odbywa się w tym sensie, w jakim zreinterpretował to wyrażenie sam Romanowski w zbiorze swych szkiców – oznacza mianowicie wędrowanie po śladach dawnej Rzeczypospolitej. Praca wspomnianej tu Katedry jest więc wędrowaniem, wędrowaniem po obszarach w rozmaitym znaczeniu utraconych, nie po to, aby je rewindykować w sensie politycznym, lecz po to, aby je ocalić w przestrzeni serca i świadomości. Jest to więc podróż w czasie, a jednocześnie, jak zaznacza w swym szkicu jeden ze współautorów, Paweł Bukowiec, żegluga poprzez „stojące rozlewiska, opuszczone starorzecza, wodne marginalia” głównego nurtu literatury. Taka podróż w czasie, odbywana przez ludzi dzisiejszych, nie może odtworzyć epok minionych i przywrócić minionych rzeczywistości; musi odbywać się z szacunkiem dla innych kultur, będąc nie tylko odkrywaniem tego, co rodzime na obszarach geopolitycznie wyobcowanych, lecz także akceptowaniem tego, co inne na obszarach rodzimych. Takiemu ujmowaniu arcybogatej przestrzeni kulturowej pogranicza służą przede wszystkim zamieszczone w centralnej części omawianego tomu studia Pawła Bukowca *O pojęciu literatury narodowej* i Beaty Kałęby: *Bo Mickus wielkim poetą był? Czyli o kłopotach narodowej historii literatury na przykładzie litewskich zmagania z (polskim) kanonem literackim*. Esej pierwszy jest głosem przeciwko jednostronnemu postrzeganiu pojęcia „literatura polska”, wskazuje na trudność jednoznacznego sklasyfikowania obszarów istotnych i redundantnych, podkreśla, że ta klasyfikacja jest zależna od kontekstu historycznego i kulturowego, domaga się akceptacji tego, co „inne”, a więc prawa do eksploracji obszarów z takich czy innych powodów niegdyś zarzuconych, skreślonych czy pominiętych. W takim aspekcie jest również holdem złożonym pamięci wielonarodowej i wielokulturowej Rzeczypospolitej. Druga rozprawka skoncentrowana na literackich szlakach polsko-litewskich zwraca uwagę na to, że narody przedrozbiorowej Rzeczypospolitej mogły i nadal mogą szukać w jej tradycji (nawet w tradycji porozbiorowej) czegoś własnego. Autorka uzmysławia odbiorcy (niektórych z nich zapewne zaskakując), że Litwini mogą mieć „swojego” Mickiewicza (Mickusa), Sienkiewicza, Rodziewiczównę... Oznacza to w pewnym sensie, że literatura polska stoi niekiedy u podstaw formowania się narodowej świadomości litewskiej, niekiedy wręcz antypolskiej. Paradoks? Ale taka jest właśnie istota badań nad przestrzenią Pogranicza. Ponieważ badania te, jak wspomnieliśmy, mają także służyć ocalaniu w pamięci pewnych zatartych przez czas i historię śladów Rzeczypospolitej (przypomnijmy raz jeszcze słowa profesora Bujnickiego o „uruchomieniu działań obronnych, prowadzących do konserwowania dawnych, uznanych za własne wartości”), nie mogło zabraknąć w tym tomie tekstu temu właśnie celowi służącego. Napisała go Agnieszka Biedrzycka, a dotyczy on Pomnika Poległych na Persenkówce we Lwowie. Jest to próba odtworzenia (na podstawie świadectw pisanych) wyrytych w kamieniu holdów II Rzeczypospolitej złożonych bohaterom i ofiarom wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią. Ślady tych pamiątek, jak zauważa autorka, były konsekwentnie niszczone w roku 1939 oraz 1944. Dlatego (jako obraz pewnej świadomości, fragment pewnej rzeczywistości) zostały tu odczytane na nowo i przypomniane, aby historia nie zaokrągliła do zera kolejnej partii nazwisk. Ostatnim (last but not least) studium w zbiorze jest artykuł Jakuba Niedźwiedzia *Wilno, pograniczne miasto sporu na przełomie XVI i XVII w.*, pokazujący, jak „metodologia pogranicza” sprawdza się w przestrzeni literackiej związanej z miastem, będącym swoistym tygłem, gdzie pewne pierwiastki nie tylko etniczne czy kulturowe, lecz także – jak w tym przypadku – religijne mogą się stapiać bądź antagonizować. Miasto „pograniczne” nie jest w tym wypadku rozumiane jako leżące na granicy, lecz jako otwarta i wielokulturowa przestrzeń, w której intensyfikują się pewne zjawiska, na przykład spory wyznaniowe, odzwierciedlające się w przestrzeni materialnej miasta i jego życiu społecznym, a ocalale w retoryce.

Należy więc podkreślić, że skromny być może objętościowo (*non multa sed multum*) tomik, pomyślany jako dar dla Kierownika Katedry od jej pracowników i współpracowników, czyli od takich uczonych, którym nie jest obca idea Pogranicza, stanowi bogaty i cenny komentarz do wciąż kształtującej się definicji tego terminu używanego w kontekście literatury. Subiektywną formę definicji sformułowali autorzy w tytule zbioru: *Pogranicze jest pasją*. Oznacza to mniej więcej, że bywa ono przestrzenią subiektywną – zapisaną w sercu, przeszukiwaną umysłem, przywoływaną w pamięci.